Cena pojedyńczego numeru 10 gr. | Dzisiejszy numer zawiera 6 stron i dodatek „Rolnik“.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10–12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr 30. | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** czwartek dnia 12 marca 1936 r. | Rok 17

Kto finansuje życie niemieckie w Polsce

W związku z akcją polskich władz państwowych na G. Śląsku, zmierzającą ku likwidacji istniejących tam przerostów życia mniejszości niemieckiej, a występujących głównie pod postacią organizowania przez jej członków sprzecznych z interesami polskiej racji stanu form organizacyjnych, prasa stołeczna zwróciła m. in. uwagę na szeroko rozgałęziona po wszystkich województwach zachodnich sieć niemieckich placówek prasowych, urabiających opinję miejscową po myśli interesów tych czynników zagranicznych, które subwencjonują wydatnie wszelką niemiecką działalność w granicach Państwa Polskiego. Subwencjonowanie życia polskiego w Polsce jest faktem, nie ulegającym najmniejszej wątpliwości. W różnych okresach różne było natężenie form tej pomocy z zewnątrz: w chwili obecnej istnieje ona również, choć jak się zdaje — w rozmiarach nieco skromniejszych, niż dawniej.

Stwierdzenie, że życie niemieckie rozwija się dzięki pomocy z zewnątrz, nie wyczerpywałoby jeszcze w pełni pytania, kto to życie subwencjonuje. Nie trzeba więc zapominać i o tem, że element niemiecki w Polsce jest elementem gospodarczo silnym i że z tego względu w dużym stopniu może przejawiać takie, czy inne formy wzgl. natężenie swego życia społ.-organizacyjnego. Przy szukaniu dalszych odpowiedzi na zadane pytanie w nagłówku natrafiamy jednak na rzecz, która wywołać winna rumieniec wstydu na licach wielu Polaków za wykazywanie przez nich tak niesłychanie małego uświadomienia narodowego i dumy narodowej. Pobieżny mianowicie rzut oka na dzienniki niemieckie z terenu województw zachodnich wzgl. na niemieckie wydawnictwa okolicznościowe przekonywa nas, że większość tych dzienników czy wydawnictw utrzymuje się na powierzchni głównie dzięki ogłoszeniom, umieszczanym na ich łamach przez przedsiębiorstwa i instytucje czysto polskie. Wystarczy dla przykładu wziąć do rąk niedzielne wydania „Posener Tageblatt‘u“ czy „Deutsche Nachrichten“ — dwóch wybitniejszych niemieckich organów prasowych w Polsce, czy też np. kalendarzy niemieckich „Deutscher Heimatbote in Polen“ wzgl. „Arbeit und Ehre“ — by się przekonać o słuszności naszego paradoksalnego zdawałoby się — twierdzenia, że nie kto inny, jak właśnie społeczeństwo polskie samo finansuje niemieckie życie w Polsce.

Jakże inaczej wygląda sytuacja w tej dziedzinie po drugiej stronie granicy! Dzienniki polskie, ukazujące się tam, nie widzą u siebie na przestrzeni całego roku ani na lekarstwo ogłoszeń przedsiębiorstw niemieckich mimo, że docierają one do szerokich mas polskich, których zdobycie dla siebie winno leżeć na sercu przeciętnego nawet kupca niemieckiego. Wytłumaczenia takiego stanu rzeczy należy szukać głównie w tem, że niemiecka opinja społeczna po drugiej stronie została w walce z polskością tak wyszkolona i urobiona, że zdolna jest zniszczyć każdego, ktoby działał wbrew jej wskazaniom.

U nas jest inaczej. U nas kupiec czy przedsiębiorca polski bez żenady inwestuje grube pieniądze w reklamie pracującej na rzecz interesów niemczyzny. Zjawisko to jest dla nas jeszcze tem przykrzejsze, że przecież strona niemiecka — obok kaptowania sobie kupców polskich — jawnie propaguje hasło: Swój do swego, publikując na swoich łamach wykazy przedsiębiorstw niemieckich zasługujących na poparcie ze strony elementu niemieckiego w Polsce.

Niebezpieczeństwa niemieckiego w Polsce nie zażegna się frazesem, lecz konkretnym czynem. Droga ku temu prowadzi jedynie przez pełne i bezwzględne poparcie placówek polskiego życia gospodarczego przez całe bez wyjątku społeczeństwo polskie.

Sowiety zobowiązały się pomóc Francji

LONDYN. Ambasador sowiecki Majskij złożył we wtorek wizytę podsekretarzowi stanu lordowi Cranborne, który zastępuje min. Edena. Ambasador Majskij oznajmił oficjalnie, że rząd sowiecki kategorycznie przeciwny jest rokowaniom z Niemcami oraz wyraził swą gotowość czynnego wzięcia udziału w każdej akcji, postanowionej przez Ligę Narodów.

W brytyjskich kołach rządowych wystąpienie to zrozumiane zostało jako zaznaczenie gotowości sowieckiej wzięcia udziału w sankcjach przeciwko Niemcom. Brytyjskie czynniki rządowe przekonane są, że stanowisko, jakie zajmie w Genewie komisarz Litwinow, będzie bardzo stanowcze i że gdyby doszło do głosowania nad sprawą powrotu Niemiec do Ligi Narodów, to rząd sowiecki będzie głosował przeciwko dopuszczeniu Niemiec.

Konferencja sygnatarjuszy paktu

PARYŻ. Konferencja przedstawicieli państw sygnatarjuszy traktatu lokarneńskiego rozpoczęła się we wtorek o godz. 10.30 z rana w sali zegarowej na Quai d'Orsay, to jest w tej samej sali, w której podpisano pakt Briand-Kellog. Obecni są z ramienia Francji Flandin, Paul Boncour, sekr. generalny Leger, a także Bergeton, Massigli, Basdevant i Rochet, z ramienia W. Brytanji min. Eden, lord Halifax, ambasador Clerk, a także Strang, Wighram, Hankey i Malkin, z ramienia Włoch — ambasador Cerutti, mark. Talamo i Scamacca, z ramienia Belgji premjer van Zeeland, ambasador Kerchove. a także van Zuylen.

Obrady konferencji zagaił min. Flandin, oświadczając, że narada ma na celu wymianę informacyj i poglądów, natomiast powzięcie decyzji przed sesją Rady Ligi Narodów nie byłoby wskazane.

Obrady trwały do godz. 13.30. Wieczorem nastąpił dalszy ciąg wymiany poglądów.

LONDYN. Wiadomości od delegacji brytyjskiej z Paryża o zdecydowanej podstawie, zajętej przez rząd francuski w toku wtorkowych rokowań państw lokarneńskich, wywołały wśród brytyjskich czynników rządowych *pewną konsternację*. Delegacji brytyjskiej nie udzielono dotychczas nowych instrukcyj, o które zwróciła się ona do Londynu i dlatego w Londynie panuje przekonanie, że dalszy ciąg rozmów państw lokarneńskich odbędzie się w środę w Genewie. W brytyjskich kołach miarodajnych nie ukrywają, że pomiędzy stanowiskiem brytyjskiem a francuskiem istnieją zasadnicze różnice.

CZY NIEMCY WEZMĄ UDZIAŁ W POSIEDZENIU RADY LIGI NARODÓW.

Berlin. Na Wilhelmstrasse nadesłana dziś depesza do sekretarjatu Ligi Narodów zawiadamiająca o zwołaniu na wezwanie rządu francuskiego Rady Ligi. Dotychczas brak jeszcze odpowiedzi ze strony Niemiec. Przypuszczać jednak należy, że rząd niemiecki uchyli się od obecności w Genewie.

Przed zgromadzeniem Rady Ligi Narodów

LONDYN. Wobec głębokiej różnicy zdań pomiędzy Francją a Wielką Brytanją narada państw locarneńskich w Paryżu nie doprowadziła narazie do rezultatu. Zaszła wobec tego konieczność dania ministrowi Edenowi i lordowi Halifaxowi nowych instrukcyj rządu brytyjskiego. Obaj ministrowie odlatują w środę rano samolotem z Paryża do Londynu, gdzie tegoż dnia zwołana będzie narada gabinetowa, celem ustalenia nowych instrukcyj.

W czwartek w Londynie odbędzie się dalszy ciąg narady państw locarneńskich.

Rada Ligi Narodów zbierze się zamiast w piątek — w sobotę.

LUDNOŚĆ ZANIEPOKOJONA

STRASSBURG. W związku z ostatniemi wydarzeniami politycznemi daje się zauważyć na terenie Alzacji i Lotaryngji a w szczególności w odległym o 5 km Strassburgu pewne zaniepokojenie wśród miejscowej ludności. W bankach strassburskich zauważono od poniedziałku wycofywanie wkładów, zwłaszcza przez średnich i drobnych kapitalistów. W miejskiej kasie oszczędności, gdzie ruch ten przybrał formę istnego ruchu, musiano zawezwać pomocy policji do utrzymania porządku. Prasa alzacka nawołuje ludność do spokoju, zapewniając, że żadne niebezpieczeństwo jej nie grozi.

NIEMCY MASZERUJĄ

STRASSBURG. Z pogranicza francusko-niemieckiego informują, że we wtorek wkroczył do Kehlu, położonego naprzeciw Strassburga po drugiej stronie Renu, pierwszy mały oddział Reichswehry, który zakwaterował się w dawnych koszarach saperów, niedaleko mostu na Renie. Pół kompanji piechoty i jedna baterja artylerji stacjonuje we wsi Hesselhurst, odległej od Kehlu o 10 km. Wzdłuż granicy Lotaryngji i Palatynatu ustawiono w kilku punktach na terenie niemieckim olbrzymie transparenty, skierowane w stronę francuską z napisem „pokoju i honoru“.

Rewolucja w Hiszpanji?

ROZRUCHY W HISZPANJI.

Madryt. W szeregu miast Hiszpanji doszło w poniedziałek do poważnych zaburzeń. W Jereze de los Caballeros w czasie manifestacji, zorganizowanej przez skrajną lewicę, dokonano napadu na mieszkanie przywódcy partji radykalnej i na szkołę. Gwardja obywatelska interwenjowała, przyczem kilku manifestantów odniosło rany. Aresztowano parę osób.

W Sewilli, według opowiadania uciekinierów, podpalono 9 kościołów i kilka klasztorów. Gubernator wyraził podobno zgodę na przekazanie władzy wojsku ze względu na niedostateczność sił policyjnych dla utrzymania ładu.

W Ecija doszło do strzelaniny między uczestnikami manifestacji frontu ludowego, a gwardją obywatelską. Obecnie panuje tam spokój.

STRAJK GENERALNY W GRENADZIE

MADRYT. W Grenadzie ogłoszono we wtorek rano strajk generalny. W mieście wybuchły rozruchy. Grupy robotników przebiegały miasto, demolując „Grand Cafe“, ośrodek „Akcji ludowej“, podpalono również teatr „Izabelli Katolickiej“. Dokonano licznych aresztowań. Wśród manifestantów jest 20 rannych.

PAMIĘTAJCIE, że każdy grosz, oddany w ręce żydowskie, uboży naród polski.

Z wojny włosko-abisyńskiej

CESARZ GODZI SIĘ NA ROKOWANIA POKOJOWE

Paryż. Poseł abisyński w Paryżu Woide Mariani przysłał do Ligi Narodów notę następującą: W odpowiedzi na apel komitetu 12-tu cesarz Abisynji ponawia swe oświadczenie o zgodzie na wszczęcie natychmiastowych rokowań w ramach Ligi Narodów. Cesarz ponawia oświadczenie o przyjęciu do wiadomości propozycji komitetu 13-tu i wyraża przekonanie, iż rokowania będą prowadzone w ramach i zgodnie z duchem paktu Ligi Narodów.

RZYM. Wobec zgody Rzymu i Addis Abeby na apel komitetu 13-tu, zdaniem włoskich kół półurzędowych, obowiązkiem Rady Ligi Narodów jest wystąpienie z inicjatywą, dotyczącą wszelkich nowych decyzyj. Włochy nadal zajmują stanowisko wyczekujące, a odpowiedzią swą na apel komitetu 13-tu nie wzięły na siebie żadnych specjalnych zobowiązań.

W ABISYNJI NADAL WOJNA

Rzym. Komunikat wojenny nr. 150 Marszałek Badoglio telegrafuje: Straty nasze w czasie drugiej bitwy na obszarach Tembien oraz bitwy w prowincji Scire są następujące: 19-tu oficerów zabitych, 67 rannych, 236 żołnierzy włoskich zabitych, 831 rannych, 22 zaginionych bez wieści. W korpusie wojsk erytrejskich 36 zabitych 149 rannych i 13 zaginionych. Straty nieprzyjaciela wynoszą zgórą 15 tysięcy zabitych i rannych.

Na całym froncie erytrejskim prowadzone są wielkie przygotowania w zakresie intendentury dla umożliwienia dalszego rozwoju operacyj. Oddziały drugiej linji bojowej prowadzą dalej akcję oczyszczania terenu którego powierzchnia wynosi zgórą 8.000 klm. kw. Prócz znacznych zapasów materjału wojennego znaleziono również dokumenty i odznaczenia, porzucone przez rasa Kassa w jednej z jaskiń na obszarach Tembienu. Na froncie somalijskim nie zaszło nic godnego uwagi.

RZYM. Komunikat wojenny nr. 151. Marszałek Badoglio telegrafuje: — Na frontach erytryjskim i somalijskim nie zaszło nic godnego uwagi.

RZYM. Z Cagliari (Sardynja) odpłynął do Afryki wschodniej na okręcie „Piemonte" 276-ty batalion czarnych koszul. Na okręcie tym znajdowały się już bataljony 240-ty i 271-szy, załadowane w Neapolu. Z Trento wyjechał 3-ci bataljon 146-go pułku piechoty oraz druga kompanja motocyklistów. W Avelino formuje się nowy 344-ty bataljon ochotniczy.

ALARMY LOTNICZE W ADDIS ABEBIE

Addis Abeba. W poniedziałek z rana powstał znowu alarm w stolicy i obawiano się nowego nalotu samolotów włoskich, nadeszła bowiem wiadomość, że Włosi bombardowali z samolotów Irga-Alem główne miasto w prowincji Sidamo. Alarm trwał do godziny 10 min. 30 z rana kiedy dano znać, iż napadu samolotów nie należy oczekiwać. Jednocześnie ogłoszono urzędowo, że 3 samoloty włoskie, które bombardowały Kworam, spłonęły.

ADDIS ABEBA. Główne miasto prowincji Sidamo-Erga Alem było w wtorek z rana ponownie bombardowane. Ofiarą bomb padło około 20 zabitych kobiet i kilku mężczyzn.

WŁOSKIE BOMBY NISZCZĄ SZPITALE CZERWONEGO KRZYŻA BRYTYJSKIEGO

Addis Abeba. W ubiegłą niedzielę w okolicach Kworam poraz trzeci samoloty włoskie zbombardowały szpital polowy Czerwonego Krzyża brytyjskiego. W ciągu trzech ostatnich dni 3 samoloty włoskie pod Kworam uległy całkowitemu zniszczeniu. Lotnicy znajdujący się w tych samolotach ponieśli śmierć w płomieniach.

Przy dzisiejszym ataku samolotów włoskich na miasto Irga-Alem zrzucono 12 bomb, z których tylko 2 wybuchły.

LONDYN. Reuter donosi z Addis Abeby: Przedstawiciel międzynarodowego Czerwonego Krzyża Brown zwrócił się do Rady Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie telegraficznie z prośbą o zapytanie Włoch, czy zamierzają nadal pozwalać na bombardowanie ambulansów państw neutralnych. Jednocześnie abisyński Czerwony Krzyż zwrócił się do tejże Rady w Genewie o instrukcje w sprawach używania znaków Czerwonego Krzyża.

RZĄD WŁOSKI ZBADA SPRAWĘ BOMBARDOWANIA CZERWONEGO KRZYŻA

LONDYN. Reuter donosi: Na protest złożony wczoraj przez ambasadora Drummonda w Rzymie przeciw ponowieniu bombardowania ambulansu brytyjskiego w Abisynji, podsekretarz stanu Suvich odpowiedział, że nie był powiadomiony o drugiem bombardowaniu, ale po pierwszym proteście brytyjskim przesłano instrukcje do władz wojskowych włoskich z zaleceniem, aby unikano powtórzenia takich zajść. Suvich przyrzekł ponowne telegraficz. dać ponowne zalecenie. Rząd włoski pozatem nakazał zbadanie całej sprawy.

ABISYŃSKA KSIĘŻNICZKA W NIEWOLI WŁOSKIEJ

RZYM. Agencja Stefani donosi z Dżibutti: We wtorek przybyła tu księżniczka abisyńska Uizero-Mariam wzięta do niewoli przez wojska gen. Graziani'ego przy marszu na Negheli. Przywieziono ją na parowcu z Somalji włoskiej. Władze włoskie nietylko zwróciły jej wolność, ale zajęły się odesłaniem jej zpowrotem do Abisynji.

LOS POLAKÓW WZIĘTYCH DO NIEWOLI W ABISYNJI

Rzym. W związku z przybyciem do Rzymu dwóch Polaków dr Belau i Tadeusza Medyńskiego ministerstwo pracy i propagandy złożyło następujące oświadczenie:

Dwaj Polacy wzięci do niewoli oznajmili, że należą do międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Istnieje konwencja z dnia 27 czerwca 1929 r. w sprawie polepszenia bytu rannych w czasie wojny. Konwencja ta w art. 9 głosi, że członkowie personelu Czerwonego Krzyża jeśli dostaną się w ręce nieprzyjaciela, nie mogą być uważani za jeńców. Dlatego też obu Polaków nie uważamy za jeńców. Mają oni do wyboru albo powrót do Abisynji, albo odstawienie do granicy.

Co słychać ?

+ Strajk windziarzy, który rozpoczął się przed tygodniem w Nowym Jorku, trwa w dalszym ciągu. Około 2 tys. gmachów w śródmieściu jest sparaliżowanych.

+ W Kadyksie grupy prawicy zorganizowały demonstracje pod hasłem obrony kościołów. Doszło do starcia z policją. Jeden z demonstrantów został zabity.

+ Ambasador R. P. przy Kwirynale Wysocki odbył w poniedziałek konferencję z włoskim podsekretarzem stanu spraw zagranicznych Suvichem.

+ Lotnik Rose z Kapstadu, wylądował w poniedziałek o godz. 11-tej w Croydon (pod Londynem), bijąc w ten sposób o prawie 6 godzin, poprzedni rekord przelotu Kapstadt — Londyn, ustanowiony przez Lewellyna.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMACHU NA PREMJERA

Białogród. Pierwsze rezultaty śledztwa w sprawie zamachu na premjera Stojadinowicza wykazują, iż zamachowiec po nocy spędzonej na pijaństwie, uzbroił się w rewolwer otrzymany od deputowanego Draghiscia Stoidenovica i pojechał na posiedzenie parlamentu, na którem dokonał zamachu. Ponieważ Arnautowicz widziany był poprzedniego wieczora w towarzystwie deputowanych grupy Jefticza, policja zaczęła ich poszukiwać, okazało się jednak, iż opuścili oni Białogród. Trzej z pośród nich a mianowicie: Draghiscia, Stoidenovic, Milovanivic i Nanowic zostali aresztowani w czasie podróży pociągiem. Wszyscy byli uzbrojeni w rewolwery. W czasie rewizji dokonanej w mieszkaniu Stoidenovica wykryto kilkanaście rewolwerów. B. premjer Jefticz poddany badaniu, odrzucił z oburzeniem wszystkie insynuacje dotyczące zamachu.

HIROTY UTWORZYŁ NOWY RZĄD

Tokjo. Agencja Domei donosi: Dziś o godz. 20 min. 30 cesarz przyjął dymisję gabinetu Okada i zamianował nowy gabinet jedności narodowej — Hiroty. Obie partje Sejukai i Minseito reprezentowane w gabinecie oświadczyły wyraźnie, że poprą nowy gabinet w pracy dla odbudowy Japonji.

VIRGIL MARKHAM

DJABEŁ KUSI

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA

Przekład autoryzowany z angielskiego.

76)

— Dubrosky'm — podpowiedziałem.

— Tak — potwierdziła poważnie. — Nie powiem panu jego prawdziwego nazwiska. Naturalnie nie nazywał się Hearnshaw. Poznaliśmy się tutaj, kiedy miałam dziesięć lat i przez pięć lat widywałam się z nim bardzo często, zwłaszcza w lecie,w czasie wakacyj. Początkowo rodzice przyjmowali go, a ja się z nim bawiłam. Wydawał mi się drugim ojcem, czarującym ojcem, który zwiedził cały świat i umiał opowiadać cudowne historje. Ale kiedy skończyłam trzynaście lat, uświadomiłam sobie, że kocham się w nim do szaleństwa. Dzięki jego opowiadaniom i lekturze rozwinęłam się przedwcześnie. Zresztą z natury byłam za mądra na swój wiek. Odebrano mnie nawet na rok ze szkoły, bo za prędko się uczyłam. Ten rok spędziłam z Dubrosky'm. Wówczas matka doszła do przekonania, że on wywiera na mnie zły wpływ. Mnie było wszystko jedno. Kochałam go. Nie ukrywałam się z tem nawet przed nim. Jakże mogłam, kiedy czułam się jego własnością? Instynkt i zakazy nierozsądnej matki pchały mnie w jednym kierunku.

Zawróciliśmy na końcu zarośniętej ścieżki. Mokre zielska uwalały mojej towarzyszce dół sukni i płaszcza.

— Tak. Pan wie to wszystko. Wczoraj niespodziewane oznajmienie pana obudziło we mnie burzę wspomnień — rzekła, sięgając ręką do czoła. — Spały tu i pan je obudził... Więc Dubrosky starał się przemówić mi do rozsądku, w nadziei, że mu się dam przekonać. Wkońcu wyjechał stąd, postanowiwszy nie wracać więcej. Pojechałam za nim, ale pokazałam mu się dopiero, gdy znaleźliśmy się zagranicą. Naturalnie gdyby mnie odwiózł, byłby skandal. Na to właśnie liczyłam i wygrałam.

Urwała, widocznie z nadmiaru wzruszenia. To „wygrałam" wydało mi się znaczące.

— To nie był, jak się to mówi, mężczyzna do wzięcia — zapytałem niezręcznie.

— Miał żonę, ale nie żyli z sobą — odpowiedziała i dodała z pewnem uniesieniem: — Panie Peters, pan nie rozumie. Dubrosky był dżentelmanem, uczciwym człowiekiem, ale mnię nie mógł się oprzeć i to wszystko. Byliśmy cudownie szczęśliwi. Niestety, szczęście nigdy nie trwa długo. Rodzice starali się początkowo sprowadzić mnie siłą i gdy im się to nie udało, przyjechali za mną. Lecz niezależnie od ich poczynań, Dubrosky opuścił mnie i przepadł. Zostawił pieniądze i list z rozkazem, żebym wracała do domu. — „I tak źle się stało — powiedział. (Nigdy nie owijał niczego w bawełnę). — Ale gdybyśmy się nie rozstali, skończyłoby się to dla ciebie wielkiem nieszczęściem".

Rodzice postanowili zostać na dłużej zagranicą ze względu na skandal w domu. Zamieszkaliśmy w Anglji w Sussex. lecz przez trzy lata z rzędu podróżowaliśmy po całej Europie. Przez cały ten czas Dubosky nie dał mi znaku życia. Parę razy doszły mnie o nim słuchy z drugiej ręki. Raz posłałam mu na chybił trafił swój adres, ale wątpię, czy go otrzymał.

Wreszcie wróciliśmy do kraju. Rana mego serca nie zagoiła się, ale przestałam rozpaczać. Zrozumiałam, że go straciłam i miałam do niego urazę, że się mnie wyrzekł z taką łatwością. Fakt, że uczynił to dla mego dobra nie usprawiedliwiał go w moich oczach ani trochę.

Zaraz po powrocie do domu rozegrał się szereg ważnych dla mnie wypadków. Matka uciekła, powiedzmy grzecznie, z niebieskim ptakiem... Ojciec, biedny ojciec, umarł niedługo potem i zostałam w domu sama z babką, jedyną krewną, jaka mi została.

Babka przeżyła ojca tylko o kilka miesięcy. W tydzień po jej śmierci opuściłam dom na zawsze. Wyruszyłam na poszukiwanie Dubrosky'ego. Nie znalazłam go.

Urwała. Pomimo, iż przyrzekła mi, że będzie spokojna, czułem, że drży cała z wewnętrznego wzburzenia. Spacerowaliśmy dłuższą chwilę w milczeniu. Gdyśmy się znów zbliżyli do ruiny, rzekła:

— Dziwne się to musi panu wydawać, że mówię o tem wszystkiem tak, jakby to nie było *moje* życie. I mnie samą to dziwi. Mówię spokojnie o rzeczach, które były niegdyś moją tragedją, a teraz są dla *mnie* tak nierealne, jak te ruiny, obrośnięte bluszczem, ruiny mego rodzinnego domu. Przeżyłam to wszystko. Żyłam wspomnieniami, które przestały być mojemi. Nawet złe wspomnienia, te które spędzały mi niegdyś sen z oczu, przestały mnie ranić. Czy pan mnie rozumie, panie Peters?

— Usiłuję zrozumieć, droga pani — odparłem. Ścisnęła mnie lekko za ramię.

— Więcej nie żądam... O następnych dziesięciu latach nie mam dużo do powiedzenia. Poznałam wielu mężczyzn, między innymi Jana de Sieffert. Wygasła już gałąź tego rodu miała tytuł hrabiowski. Ja używałam go dla efektu. Prowadziłam światowe życie, jeździłam po modnych miejscowościach... Początkowo nie brakowało mi pieniędzy, ale topniały mi w rękach. Miałam dwadzieścia lat i lubiłam się bawić. Tęskniłam do Dubrosky'ego i nie mogłam go odzyskać. Doszła mnie wieść, że ktoś o podobnem nazwisku umarł w Rosji na malarję. Gdyby nie to, że spotkałam kobietę, którą kochałam i która mnie kochała, byłabym się stoczyła na samo dno upadku.

— Panią Mason? — zapytałem.

— Właśnie, z domu Harjetę Boyd. Koleżowałyśmy na pensji. Spotkałyśmy się w Europie. I ona była nieszczęśliwa. Wyszła zamąż parę lat przedtem. Męża jej znałam od dzieciństwa. Był kilka razy u mego ojca.

— Mądry Juljan?

Czy nie zbytek wolności?

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że mniejszość niemiecka w Polsce nie straciła ani chwili z okresu odprężenia, które od stycznia 1934 r. występuje w stosunkach między Polską a Rzeszą, dla umocnienia swego stanu posiadania. Wielka swoboda, którą cieszą się Niemcy w Polsce, a której nie da się nawet w przybliżeniu porównać z warunkami rozwoju innej mniejszości, szczególnie zaś Polaków w Niemczech, daje im nieograniczone pole działania, organizowania się, zwłaszcza, że drugi ważny element w każdej pracy organizacyjnej — środki pieniężne — znajdują się w ich rękach w wielkiej obfitości.

Tembwięcej więc zastanawiać muszą wieści, dochodzące coraz częściej do opinji publicznej, o tajemniczych „podziemnych“ organizacjach niemieckich, działających na terenie Rzeczypospolitej, głównie zaś na pograniczu. Nie mamy już wątpliwości co do tego, że w wielu miejscowościach działa zakonspirowana Hitlerjugend. Pozatem niedawno temu odbył się w Poznańskiem proces przeciwko uczestnikom jakiejś poufnej organizacji quasi - wojskowej Niemców w Polsce, która na zewnątrz występowała pod skromną firmą milicji wiecowej. Ostatnio wreszcie uchwyciły władze państwowe nici również tajnej organizacji Niemców śląskich t. zw. Nazional - Sozialistische Deutsche Arbeiter Bewegung (N. S. D. A. B.)

Gdybyśmy żyli w dobie ucisku mniejszości niemieckiej, nie przywiązywalibyśmy zapewne do tych faktów większej wagi. Skoro jednak okresu takiego w Polsce wogóle nie przeżywaliśmy, a ostatnio spotykamy się nawet z pewną tolerancją, to fakty te nawet muszą zastanawiać. Powstaje zasadnicze pytanie, czy niebywałe ożywienie ruchu konspiracyjnego Niemców w Polsce idące z niezwykłem ożywieniem jawnych poczynań organizacyjnych. nie jest poprostu wynikiem swawoli, powstałej na tle zbytku wolności, czy też przemyślaną, długofalową akcją. — Każda z alternatyw jest niepokojąca i pouczająca. Z tego splotu faktów nie można spuszczać oka.

Zbrojnie

CHCIAŁY ODDZIAŁY HITLEROWSKIE ZDOBYĆ GÓRNY ŚLĄSK

Śledztwo w sprawie antypolskiego spisku hitlerowskiego na Śląsku prowadzone jest z całą energją. Sądowe władze śledcze czynią wysiłki, aby mimo ogromnego materjału jaknajprędzej ukończyć dochodzenia i przystąpić do sporządzenia aktu oskarżenia. Mówi się, iż władze pragnęłyby, aby proces przeciw spiskowcom niemieckim mógł się odbyć przed ferjami letniemi rb.

Proces przeciw spiskowcom hitlerowskim na Śląsku ma być największym ze wszystkich tego rodzaju procesów, jakie dotychczas toczyły się w Polsce.

DALSZE REWELACJE

Emigracyjna prasa niemiecka przynosi sensacyjne informacje o świeżo wykrytym **spisku hitlerowskim** na Górnym Śląsku. Wśród mniejszości niemieckiej w województwie śląskiem zorganizowane były — według tych doniesień — **zbrojne oddziały szturmowe,** których przeznaczeniem było **wywołać w dogodnym momencie powstanie przeciw państwu polskiemu.**

Propaganda hitlerowska na G. Śląsku **przybrała ogromne rozmiary** wbrew twierdzeniu niemieckich kół urzędowych, iż „hitleryzm nie jest ideą na eksport“. Niemiecka prasa emigracyjna informuje, iż prawie wszystkie legalnie istniejące organizacje Niemców śląskich, jak: Volksblock, Jungdeutsche Partei i Deutsche Partei hołdują hasłom hitlerowskim.

We wszystkich tych organizacjach propagowane jest hasło oderwania Górnego Śląska od Polski i powrotu do Niemiec.

Niemiecka polityka „podwójnego dna“ w Polsce

25 PISM W POLSCE POD KONTROLĄ GOEBBELSA

„Robotnik“ zastanawia się nad zagadką niezwykłego rozkwitu prasy niemieckiej w Polsce i stwierdza:

„Wyjaśnia nam tę zagadkę książka, wydana w Paryżu pt. „Sieć brunatna“ („Das braune Netz“). Dowiadujemy się z niej, iż niemieckie ministerjum propagandy p. Goebbelsa „kontroluje“ 307 pism niemieckich, wychodzących poza granicami Niemiec.

Podajemy w całości listę tych pism, wychodzących **w Polsce,** „kontrolowanych“ przez p. Goebbelsa:

Wąbrzeźno: „Allgemeine Nachrichten für Pommerellen“. Chełmno: „Culmer Zeitung“. Tczew: „Pommerellner Tageblatt“. Chojnice: „Konitzer Tageblatt“. Puck: „Pucker Zeitung“. Międzychód: „Stadt- und Landbote“. Bydgoszcz: „Deutsche Rundschau in Polen“. Czarnków: „Anzeiger für den Netzedistrikt“. Inowrocław: „Kujawischer Bote“. Kępno: „Kempener Wochenblatt“. Chodzież: „Chodiezer Kreiszeitung“. Leszno: „Lissauer Tageblatt“. Nowy Tomyśl: „Kreiszeitung“. Poznań: „Posener Tageblatt“. Szamotuły: „Stadt- und Landbote“. Wyrzysk: „Grenzlandbote“. Wolsztyn: „Wollsteiner Zeitung“. Bielsko: „Schlesische Zeitung“, „Oberschlesische Post“, „Beskidenländische Deutsche Zeitung“. Siemianowice: „Laurahütter Zeitung“. Mysłowice: „Myslowitzer Anzeiger“. Cieszyn: „Schlesischer Merkur“. Żory: „Sohrauer Stadtblatt“.

Jak widzimy, p. Goebbels otacza naszе „Kresy“ zachodnie bardzo czułą opieką, korzystając prawdopodobnie przyjazne stosunki wzajemne.

W tej samej książce **„Sieć brunatna“** znajdujemy ciekawe informacje o przywódcach ruchu hitlerowskiego w Polsce. W pracy tej określono politykę hitlerowców w Polsce jako politykę „podwójnego dna“. Na zewnątrz lojalność i poszanowanie traktatów, na wewnątrz walka z posiadaczem „ziem zabranych“, t. zn. z Polską. Na czele organizacji hitlerowskiej w Polsce stoi Karol Buerham, sekretarz konsulatu niemieckiego w Warszawie, jego pomocnikiem jest Ralf Guttmann, przysłany z Berlina. Partja narodowo - „socjalistyczna“ ma zorganizowane grupy w Warszawie, w Łodzi, w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku. Organizacjami, współpracującemi z hitlerowcami są także niemieckie związki gimnastyczne w liczbie 55, należące do organizacji zwanej „Niemiecki Związek w Polsce Zachodniej“, na którego czele stoi Pawel Frank, karany już przez sądy polskie w r. 1934. Organizacjami i agenturami hitlerowskiemi w Polsce są także i „partja młodoniemców“ i „Związek niemieckiego wschodu“ z sen. Wiesnerem na czele.

Ze wspomnianej książki dowiadujemy się, iż „bojówki“ niemieckie mają... 50.000 członków.

Manifestacyjny pogrzeb hitlerowski

NA OSTATNI SPOCZYNEK.

W podniosłą uroczystość przekształciła się ostatnia droga naszego towarzysza (Partei - Genosse) Otto Pommerenke, który został nikczemnie zamordowany w sprośny sposób ręką łotra. Około 500 towarzyszy partji oddało zmarłemu ostatni hołd. Mały drewniany zbór w Jarantowicach nigdy nie oglądał jeszcze tak wielkiego mnóstwa ludzi.

Ubrany w mundur młodo-niemieckiej służby porządkowej (Ordnungsdienstes) spoczywa zmarły w trumnie! po obu stronach młodoniemieccy towarzysze trzymają straż. Potężnie rozbrzmiewa chorał przy wtórze orkiestry. Superintendent Baudlin podnosi, iż jest to w okresie kilku lat już czwarte kwitnące życie ludzkie, które w naszej gminie padło ofiarą z rąk morderców. Nie chcemy się narzucać jako sędziowie, bo nie należy to do naszego urzędu, życzyćby sobie jednak trzeba ,aby czyn ten spotkał się ze sprawiedliwą karą, ażeby narodowość nasza nie popadła w zwątpienie. Po odśpiewaniu pieśni, odmówieniu modlitwy i po ostatniem błogosławieństwie uroczystości zakończono. Wszyscy szeregują się w długim, nieprzejrzanym pochodzie. Na czele wieniec grupy miejscowej (Ortsgruppe) Radzyn z dedykacjami partji, dalej orkiestra. Za trumną bliscy zmarłego i mnóstwo współczujących. W uroczystym takcie żałobnych dźwięków posuwa się pochód żałobny na miejsce ostatniego spoczynku, gdzie towarzysze partji tworzą szpaler i swemu zmarłemu towarzyszowi poraz ostatni niemieckiem pozdrowieniem oddają hołd. Cicho rozbrzmiewa pieśń o dobrym towarzyszu (vom guten Kameraden).

dt.

* * *

Powyższą notatkę znajdujemy w Nr. 53 „Deutsche Nachrichten“, piśmie wychodzącem w Poznaniu.

Oczy przecieramy sobie — gdyż trudno wierzyć — by do takich już wystąpień dochodziło *na terenie naszego powiatu.*

Czyż jasno nie wynika z powyższej notatki, *iż chodzi tu o manifestację.* Czyż nie dosyć wymownym jest fakt, że w zborze obok trumny *trzymali „wartę honorową“ członkowie J. D. P.* w brązowych kurtkach, z przepaskami p r z y n a l e ż n o ś c i do J. D. P., pokrytemi krepą?

Jak zdołaliśmy stwierdzić, na czele konduktu kroczyła orkiestra z Radzyna, za nią 4 członków J. D. P. w mundurach. Trumnę wyniosło ze zboru 6 umundurowanych c z ł o n k ó w J. D. P., a przed grobem umundurowani hitlerowcy *podniesieniem rąk żegnali zmarłego.*

Pytamy się, czy J. D. P. — uzyskała zezwolenie na noszenie mundurów wzgl. odznak partyjnych?

Jeśli nie — to wzywamy *do przykładnego ukarania winnych,* gdyż podobne imprezy manifestacyjne mogą w przyszłości wywołać niepożądany odruch ze strony polskiego społeczeństwa.

Wiemy bowiem z notatek prasowych, w jakiej sytuacji żyją nasi rodacy za kordonem granicznym — i dlatego nie można się będzie dziwić, jeśli na zbyt śmiałe i prowokacyjne wystąpienia Niemców — Polacy odpowiednio zareagują.

Na wtorkowym targu

— Co Paniusia powie nowego?

— Adyć Pani — człowiek obawia się, że to znów może wybuchnąć wojna. Szwaby jakoś ciupurnie drą te „świstki“, które inne narody nazywają traktatami.

— Ależ Pani nie będzie wojny; mówią, że nie będzie, ale o ile będzie to nie z Polską.

— Oby Paniusia prawdę rzekła. Alеć jak się dwóch weźmie za łby — to i trzeciego trzepną po plecach.

— A Pani, ja się tak dziwiłam, co to tak niemiaszki — te swoje radja powystawiali na ulicę — a teraz miarkuję, że to podawali jak to niemieckie wojsko wkraczało do Nadrenji.

— Moja Paniusiu — radjo u tego niemieckiego mleczarza na ulicy Ogrodowej tak ryczało, że już na Matejki było można słyszeć niemieckie marsze i krzyki Niemców, witających wojska.

— No, mówię Pani, mam brata w Prusach — ale ten, gdy był tu u mnie w gościnie — mówi że naszym tak dobrze się nie dzieje w Niemczech. Ciekawa jestem coby się stało gdyby Polak, mieszkający w Niemczech nastawiwszy głośnik, transmitował jakąś wojskową uroczystość i głośnik wystawił na ulicę.

— A prawda — pewnieć by mu mieszkanie zdemolowali!

Niedola Polaków w Czechosłowacji

Morawska Ostrawa. Obliczono, że w ciągu 4-ch dni od 2 do 6 marca br. wydalono ze Śląska nad Olzą i Moraw 34 rodziny polskie liczące 86 osób. Wszyscy wydaleni zamieszkiwali na obszarze obecnej Czechosłowacji jeszcze za czasów przedwojennych.

Poznań, Gniezno, Bydgoszcz i Toruń leżą w granicach Niemiec

Ukazało się nowe wydawnictwo Baedekera, przeznaczone specjalnie dla turystów, przybywających na Olimpjadę do Niemiec, z tą różnicą, że tytuł brzmi „Państwo Niemieckie“ a wyrazy „Wydawnictwo Baedekera“ zostały zadrukowane. Wewnątrz natomiast znajdujemy straszliwe curiosum. Otóż podając marszrutę wycieczek po Trzeciej Rzeszy, szanowne to wydawnictwo wlicza do Rzeszy Alzację, Gdańsk oraz Polskę z Poznaniem, Gnieznem, Bydgoszczą i Toruniem. Mapa podaje dawne granice niemieckie, a wszystkie te miasta oznacza jako należące do ojczyzny. Przy opisie miejscowości jest interpretacja w sto procentach hitlerowska. Tak więc bezceremonjalnie zupełnie Wielkopolska z Pomorzem i Gdańskiem należą stale jeszcze do „Reichu“.

I to ma być wydawnictwo, przeznaczone dla gości na Olimpjadę? (pa)

Gnębienie prasy polskiej w Niemczech

Jak donosi „Gazeta Olsztyńska“, długoletniemu jej redaktorowi, p. Wacławowi Jankowskiemu, odebrane zostało prawo wykonywania na terenie całych Niemiec zawodu dziennikarskiego za zamieszczenie na łamach „Gazety Olsztyńskiej“ szeregu korespondencyj z terenu Warmji i Mazur. W motywach wyroku podano, że red. Jankowskiemu chodziło o to, by „wnieść niepokój między lud, ośmieszać i wyszydzać niemieckość i utrudniać politykę rządu, zmierzającą do uspokojenia wewnętrznego i zewnętrznego“. W rzeczywistości — w korespondencjach nadesłanych czytelnicy skarżyli się na szykany ze strony niższych placówek niemieckiej administracji państwowej i omawiali jaskrawe wypadki wystąpień antypolskich w terenie.

Podobne zarządzenie, odbierające prawo wykonywania zawodu dziennikarskiego, otrzymał również redaktor „Kulturwehr“, organu „Z w i ą z k u Mniejszości Narodowych“ w Niemczech, p. Jan Skala.

Na zasadzie powyższych zarządzeń nie wolno obu dziennikarzom wykonywać swego zawodu w jakiejkolwiek formie zarówno na łamach „Gazety Olsztyńskiej“, czy „Kulturwehr“, jak też w każdem innem piśmie w Niemczech.

Niebywały napad na kapłana - Polaka

na dworcu w Sopotach

Dnia 6 bm. o godzinie 5-tej rano przyszło na dworcu sopockim do skandalicznego zajścia i napadu na księdza katolickiego z Polski. Wracający z odwiedzin od ks. K. we Wrzeszczu ks. P. i jego brat aplikant sądowy z Gdyni wstąpili do poczekalni II klasy dworca sopockiego, aby czekać nadejścia pociągu do Gdyni. Gdy około godz. 5.30 wyszli, aby udać się na peron, urzędnik celny Schelm wspólnie z drugim celnikiem, przebywający również w poczekalni, rzucili się na nich, przyczem Schelm ciął aplikanta sądowego **bagnetem kilkakrotnie w głowę,** a drugi bił księdza. Obu ranionych i poturbowanych umieszczono w poczekalni, dokąd przywołano lekarza. Schlema i jego kolegę, który chciał zemknąć, przytrzymano do chwili przybycia pogotowia policyjnego. Policja przytrzymała chwilowo wszystkich czterech, celnicy bowiem obwiniają według zwyczaju hitlerowskiego obu braci o obrazę „Führera" i partji narodowo-socjalistycznej (?!).

Zawieszenie działalności Deutsche Vereinigung w powiecie morskim

W dniu wczorajszym Starosta MorsKi zawiesił działalność „Deutsche Vereinigung" na terenie całego powiatu morskiego.

Powodem zawieszenia działalności niemieckiej organizacji było nieprzestrzeganie przez „Deutscche Vereinigung" statutu — podobnie jak i na terenie szeregu powiatów województwa poznańskiego, tak i w powiecie morskim „Deutsche Vereinigung" uprawiał propagandę polityczną i organizował ćwiczenia o charakterze wojskowym.

Ten krok władz został powitany z uznaiem przez społeczeństwo powiatu morskiego, które ostatnio były mocno zaniepokojone wyraźnie antypaństwową działalność niemieckiej organizacji.

NA ROZKAZ...

Jeden z dziennikarzy niemieckich podaje ciekawy opis „mobilizacji sprawozdawców dzienników berlińskich, zarządzonej przez ministerstwo propagandy Rzeszy w związku z zajęciem Nadrenji przez wojska niemieckie.

W sobotę o godz. 3-ej w nocy zaczynają stukac teleskryptory. Ministerstwo propagandy w z y w a głównych reporterow pism berlińskich na dziś godz. 8-ma rano do ministerstwa Punktualnie!

O oznaczonym czasie spotykamy się wszyscy w ministerstwie. Co się stało? Po co nas wezwano? Nikt nie umie nam poinformować. Za chwilę wnoszą bułki i kawę. Urzędnik ministerstwa zaprasza nas do śniadania. Wszyscy koledzy mają zdziwione miny. Niektórzy biegną do cel telefonicznych. Posterunek SS. stojący przy wyjściu zagradza im drogę. Panowie! Nikomu nie wolno opuszczać sali.

Kto chce nadać do redakcji wiadomość, proszę ją napisać na kartce wyślemy ją sami.

Słowa te potęgują zakłopotanie, Wreszcie jeden z kolegów nie wytrzymał! „Na was ist denn eigentlich los"? — No, co jest? Zaraz się pan dowie, — pada urzędowym tonem odpowiedź naszego strażnika.

Po chwili wchodzi zastępca komendanta oddziałów SS. „Panowie którzy przyjechali własnemi samochodami, oddadzą mi klucze, samochody będą odprowadzone do garażu. Atmosfera oczekiwania wzrasta do najwyższego napięcia. Coś się niezwykłego musiało stać. Ale co? Trudno naprawdę zgadywać. Na dziedzińcu ministerstwa słyszymy warkot samochodu ciężarowego. Otwierają się drzwi, staje w nich jeden z wyższych urzędników ministerstwa. Panowie jedziemy. Pakują nas do olbrzymiego krytego wozu ciężarowego, Mkniemy w kierunku pola lotniczego. Na lotnisku, czekają nas dwa samoloty. Motory już warczą. Wsiadamy. Dokąd? Próżno pytać. Start! Samoloty lekko odrywają się o dziemi. Lecimy w kierunku zachodnim. Po dwóch godzinach ukazują się wieże katedry kolońskiej, olbrzymieją w oczach, przybliżają się coraz bardziej. Za chwilę znikają nam z oczu. Osiadamy na lotnisku. Tu dopiero wyjaśnia się cel naszej wyprawy w nieznane.

Rozdzieleni na grupki mamy być świadkami wielkiego wydarzenia dziejowego — zajęcia Nadrenji przez wojska niemieckie.

WYSOKOŚĆ SCALONYCH PODATKÓW PRZEMYSŁOWYCH

Minister Skarbu w porozumieniu z ministrem Przemysłu i Handlu, wydał w tych dniach kilka rozporządzeń o poborze scalonego podatku przemysłowego od niektórych artykułów.

Wysokość tego podatku wynosi: od zapałek - 43 zł. od jednego miljona zapałek: od cementu - 3.8% od całkowitego przychodu brutto za cement, osiągniętego przez cementownie: od obrotu wyrobami Monopolu Tytoniowego, Spirytusowego, od obrotu solą kuchenną (jadalną) bydlęcą i przemysłową oraz od obrotu losami loterji państwowej - 6% od całkowitej sumy prowizji, udzielonej przy sprzedazy artykułów monopolowych i soli oraz 5% od całkowitej sumy prowizji udzielonej przy sprzedaży losów loterji państwowej, od cukru — 5%, od całkowitego przychodu brutto za cukier, osiągniętego przez cukrownie.

Osobne rozporządzenie podaje w jaki sposób oblicza się scalony podatek przemysłowy od obrotów piwem, napojami winnemi, wódkami gatunkowemi, octem i drożdżami.

ULGI PRZY NABYWANIU ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH W ZWIĄZKU ZE ZWALCZANIEM BEZROBOCIA

W związku z akcją bezrobocia, ministerstwo skarbu rozesłało do wszystkich izb i urzędów skarbowych okólnik w sprawie ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych.

Zgodnie z tym okólnikiem przedsiębiorstwa przemysłowe, wymienione w części II. lit. C rozdz. XVIII taryfy, stanowiące załącznik do ustawy o państwowym podatku przemysłowym, otrzymują z urzędu zezwolenie na wykup świadectwa przemysłowego kategorji II-ej, o ile w okresie od 20. 2. br. do 31. 12. br. będą zatrudniały najwyżej 625 robotników. To samo dotyczy przedsiębiorstw przemysłowych, wymienionych w rozdziale XIX taryfy, o ile w tym samym okresie będą zatrudniały najwyżej 1.250 robotników.

Na podstawie świadectwa przemysłowego kat. III-ej mogą być prowadzone przedsiębiorstwa przemysłowe wymienione w tych samych rozdziałach taryfy, o ile w tym samym okresie będą zatrudniały pierwsze - 250, drugie zaś najwyżej 625 robotników, a na podstawie świadectwa przemysłowego kat. IV-ej przedsiębiorstwa, zatrudniające - pierwsze 125, drugie zaś najwyżej - 250 robotników, zarówno przy fabrykacji ręcznej, jak i przy stosowaniu silników mechanicznych.

NOWA TARYFA KOLEJOWA

Z dniem 15-go marca br. wchodzi w życie nowa taryfa kolejowa PKP. O ile chodzi o opłaty za przewóz surowców, półfabrykatów i gotowych wyrobów włókienniczych, to nowa taryfa nie przewiduje większych zmian. Dla przemysłu łódzkiego została utrzymana taryfa wyjątkowa R-1, posiadająca duże znaczenie przy przewozie surowców i półfabrykatów z Gdyni, jak również gotowych artykułów włókienniczych w obrocie wewnętrznym.

SPRAWOZDANIE Z WALNEGO ZGROMADZENIA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

Oddział w Wąbrzeźnie.

Dnia 28 lutego 1936 r. o godz. 18-ej odbyło się w Starostwie Powiatowem w sali Rady Powiatowej w Wąbrzeźnie Walne Zgromadzenie Czerwonego Krzyża Oddział w Wąbrzeźnie. Zebranie zagaił prezes p. Dr Woźniewski witając zebranych członków. Po zagajeniu podał prezes porządek obrad, poczem sekretarz p. Racki Bronisław odczytał protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia z dnia 25 marca 1935 r., który przyjęto bez poprawek. Następnie przystąpiono do wyboru Prezydjum Zgromadzenia Walnego. Na przewodniczącego wybrano p. Wicestarostę Mgr. Cwinarowicza, zastępcę przewodniczącego p. Bolesława Szczukę, a na sekretarza p. H. Jarzębińską, nauczycielkę.

Jako pierwszy składał sprawozdanie prezes p. Dr Woźniewski, podając, że w ciągu roku odbyły się trzy zebrania Zarządu. Członków PCK. jest 150. Pozatem utworzono 3 Koła PCK i to:

przy Urzędzie Gminnym w Wąbrzeźnie — członków 22

przy Urzędzie Gminnym w Lipnicy — członków 19

przy Urzędzie Gminnym w Płużnicy — członków 3.

Prócz tego utworzono Koła Młodzieży P. C. K.:

przy szkole powszechnej żeńskiej w Wąbrzeźnie — 27 członków

przy szkole powszechnej męskiej w Wąbrzeźnie — 12 członków

przy szkole powszechnej w Jarantowicach — 12 członków

przy szkole powszechnej w Golubiu — 35 członków

przy szkole powszechnej w Książkach — 35 członków

przy szkole powszechnej w Ostrowitem — 35 członków.

W ciągu tego roku zostały też z inicjatywy p. Dr Woźniewskiego zorganizowane Drużyny Ratownicze PCK. w Wąbrzeźnie i w Golubiu. Drużyna Ratownicza w Wąbrzeźnie liczy 22 członkinie. Oddział tworzy grupę ujednoliconą, chętną i regularnie uczęszczającą na wykłady, odbywające się 2 razy w tygodniu. Do werbowania członkiń drużyny przyczyniły się w dużej mierze p. nauczycielka Stefanja Czopówna i p. Iwanówna. Komendantką drużyny mianowano nauczycielkę p. Stefanję Czopównę.

Po szczegółowem sprawozdaniu p. Prezes orzekł, że ogólny zarys pracy wytknięty na rok ubiegły na terenie miasta Wąbrzeźna oraz powiatu został w zupełności osiągnięty.

Następnie składał sprawozdanie skarbnik p. Włosowski, z którego wynika, że stan kasy z dnia 1. 1. 1935 r. wynosił 565,92 zł, dochód w ciągu roku 375,29 zł, razem 941,15 zł. Rozchód 514,74 zł. Obecny stan kasy wynosi 426,41 zł.

P. Ledwochowski, jako członek Komisji Rewizyjnej składał sprawozdanie z rewizji kasy i wniósł o udzielenie pokwitowania.

Po szczegółowem sprawozdaniu ze stanu kasy na wniosek przewodniczącego p. Wicestarosty Mgr. Cwinarowicza, Walne Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie Zarządowi udzielić absolutorjum.

Następnie przystąpiono do wyboru członków Zarządu, w skład którego wchodzą następujący pp.:

1) Dr. Woźniewski, lekarz powiatowy — prezes; 2) Jezierski Mieczysław — I wiceprezes; 3) Żuralska Helena — II wiceprezes; 4) Włosowski Bernard, urzędnik bankowy — skarbnik; 5) Lisewska Helena, urzędn. Starostwa — sekretarz; 6) Czopówna Stefanja, nauczycielka — Opiekunka Kół Młodzieży; 7) Bolesław Szczuka, redaktor.

Prócz wyżej wymienionych członkami Zarządu są pp.: Kalkstein, Starosta Powiatowy, Mgr. Cwinarowicz, Wicestarosta Pow., Ks. Dr Łęgowski, Cieszyński, naczelnik Sądu, Schwarz Leon, burmistrz; Szalecki, por.; Dr Piotrowski; Drowa Piotrowska; Kurzyński J., nacz. sekr. Wydz. Pow.; mjr. Bigocki, Pokorowski K, sekr. Wydz. Pow., Dr Podlaszewski, Rec J., sekr. sądowy; Główczewski, komornik sądowy, Swobodziński B., budown. melj., Makowski J.. budowniczy powiatowy

Do Komisji Rewizyjnej wybrano ponownie pp. Ledwochowskiego, Kurzyńskiego A., Waligórę i Sigurską. Jako delegatów na Walne Zgromadzenie Okręgu wybrano p. Dr Woźniewskiego, lekarza powiatowego i p. redaktora B. Szczukę.

W końcu skarbnik p. Włosowski referował projekt budżetu na rok 1936. Budżet ten przewiduje wydatki i dochody w kwocie 685 zł.

Po omówieniu szczegółowem projektu, budżet jednogłośnie przyjęto. Program pracy na rok przyszły polecono opracować przyszłemu Zarządowi.

Ponieważ w wolnych wnioskach nikt głosu nie zabrał, przewodniczący zebrania p. Mgr. Cwinarowicz zebranie zakończył.

Po wyroku

Nasz numer poniedziałkowy wydrukowany w zwiększonym nakładzie — został rozchwytany. Przyczyna — opis rozprawy przeciw b. dygnitarzom Banku Ludowego.

Opis, jaki podaliśmy — był siłą rzeczy b. pobieżny, gdyż byłoby rzeczą wykluczoną podać dokładne sprawozdanie tembardziej, że przedstawiciel naszego pisma był obecny tylko na 2-gim dniu rozprawy.

O pierwszym dniu rozprawy czytamy w pewnem piśmie co następuje:

„Pierwszy dzień rozprawy wypełniły przesłuchy oskarżonych. Jako pierwszego badano osk. Nadolnego który do Wąbrzeźna sprowadził się w 1920 r. Przedtem w Małopolsce był administratorem. W Wąbrzeźnie miał sklep który w r. 1930 zlikwidował. Do rady nadzorczej banku wybrany został we wrześniu 1926, ale już przedtem wiedział, że **„bank idzie na plajtę"**.

— A mimo to dał się pan wybrać do rady nadzorczej? — pyta przewodniczący.

— Bo chciałem bank podnieść!

* * *

I powiedzcie Szan. Czytelnicy, czy ci, którzy zasiedli na ławie oskarżonych — nie podnieśli banku? Oczywiście — na takie wyżyny że ogłoszono jego upadłość.

* * *

P. Stanisławski prosi nas o podanie jego zeznań odnoszących się do sprawy skreśleń:

„Pytany o gospodarkę Banku, oświadczyłem, iż podpadła mi między innemi jedna większa pozycja pożyczki p. Ledwochowskiego na sporządzonym wykazie, o ile sobie przypominam około 50.000 zł, którą zamierzano uznać prócz innych jeszcze pozycyj, których dokładnie sobie nie przypominam, za **nieściągalną.** Ponieważ wiadomem mi było, że p. Ledwochowski w takich czy innych warunkach jest właścicielem domu, sprzeciwiałem się uznaniu zgóry takiej pokaźnej pożyczki za nieściągalną, a proponowałem uznać kwotę tę z innemi jeszcze podobnemi, za kwoty **wątpliwe. Na pytanie, kto** stawiał wniosek o uznanie kwot tych za nieściągalne, oświadczyłem, że o ile sobie przypominam, wniosek taki stawiał p. Baranowski. Na moją propozycję natomiast odzywał się p. Nadolny tak, że w rezultacie wniosek p. Baranowskiego upadł".

— Dzień 19 marca wolny od zajęć szkolnych. Dzień 19 marca, przypadający na czwartek wolny będzie od zajęć szkolnych. We wszystkich szkołach urządzone będą okolicznościowe obchody. W kościołach odbędą się nabożeństwa żałobne dla młodzieży szkolnej.

— Wakacje wielkanocne w szkołach. Tegoroczne wakacje wielkanocne wskutek zmiany w podziale roku szkolnego ulegną pewnemu skróceniu w porównaniu do lat poprzednich. Przerwa w zajęciach w szkolnictwie powszechnem i średniem rozpocznie się w dniu 8 kwietnia. Wznowienie nauki nastąpi dnia 15 kwietnia.

Śmierć wąbrzeskiej ośmiornicy

Zapadły w ubiegłą sobotę wyrok Sądu Okręgowego w Toruniu przeciw **A. Makowskiemu et consorcium** — to uśmiercenie wąbrzeskiego polipa, mocno złośliwego i szkodliwego, to wydarzenie bynajmniej nie o posmaku sensacyjnem, lecz o znaczeniu donioślejszem, niż komuś zdala od Wąbrzeźna i powiatu wąbrzeskiego mieszkającemu, zdawaćby się mogło. To w bardzo znacznej mierze unormowanie i umoralnienie tutejszych stosunków społeczno-gospodarczych.

Polip ten toczył organizm gospodarczy miasta bodaj już od zarania naszej niepodległości. Wrósł głęboko w organizm tutejszych stosunków społecznych, zachłannie pasożytował na mieniu społecznem i pustoszył wszystko, co zdołał pochwycić w ramiona — macki. Pustoszył moralnie i materjalnie.

Wszak patrzeliśmy wszyscy na jego prawem nieuchwytne, a zatem bezkarne chwyty, niemal we wszystkich dziedzinach ustroju społecznego, poczynając od spraw skarbowych (podatki), a kończąc na przeróżnego rodzaju ł o t r o s t w a c h w odniesieniu do współmieszkańców i współobywateli. Każdy, kto tylko miał n i e s z c z ę ś c i e dostać się w orbitę macków tej **ośmiornicy** — polipa wychodził poszkodowany moralnie i materjalnie, a gad dalej hulał bezkarnie. **Otóż ta bezkarność robiła wielkie spustoszenie moralne, bo przecież była w stanie zachwiać szerszy ogół w wierze, że jest w Polsce prawo, iż istnieje wymiar sprawiedliwości!**

W następnych na ten przykry temat artykułach przejdziemy się z Czytelnikami drogami i krętemi ścieżynami, którymi ukarani chadzali w życiu prywatnem i publicznem.

Tu właśnie uderza pewne charakterystyczne zjawisko, mianowicie: wszyscy mieli doskonałe i trafne pojęcie o moralno-obywatelskiej wartości tych osobników, w szczególności tych ciężej wyrokiem skazanych, a mimo to wybierano ich do przeróżnych organizacyj społecznych i to nawet na czołowe stanowiska. Przecież do niedawna niektórzy z nich trzęśli formalnie całem miastem, a nawet powiatem. Skądże więc to pochodziło? W miarę możności zastanowimy się w przyszłości nad tem.

Dziś powiedzieć można jedynie to, że z tej przykrej kompromitacji, jaka spotkała wszystkie te organizacje i instytucje w których skazani byli nietylko członkami, ale piastowali czołowe mandaty, winna być wyniesiona nauka, jak ogl ędnie należy powierzać odpowiedzialne stanowiska, szczególniej tam, gdzie operuje się krwawicą bliźnich, czy też gospodarzy się dobrem społecznem.

Wyrok sobotni, to chirurgiczne usunięcie polipa i pierwszy etap w likwidacji skandalu. **Teraz opinja publiczna domagać się będzie rewizji, jaką drogą i na jakiej podstawie majątek skazanych przeszedł na własność ich członków rodziny?**

Tego nietylko domagać się trzeba, ale krzyczeć na cały głos, krzyczeć, by krzywda wyrządzona społeczeństwu, była naprawiona przynajmniej w tej mierze i wysokości, jaką stanowi wartość fikcyjnie przepisanych, na osoby drugie, majątek grabieżców cudzej krwawicy! X.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
12	marzec	C.	Grzegorza	6,06	17,27
13	„	P.	Krystyny	6,04	17,29
14	„	S.	Matyldy	6,01	17,31

AWANS.

Z dniem 1 marca br. został zaliczony p. **Kazimierz Witczak**, kierownik Urzędu Skarbowego w Wąbrzeźnie do VIII grupy uposażeń.

DEBIUT ARTYSTYCZNY.

Duży sukces artystyczny zdobył w Poznaniu młody kompozytor, wychowanek Uniwersytetu Poznańskiego, p. Stanisław Dzięgielewski, który zadebiutował w ub. wtorek przy pulpicie kapelmistrzowskim w przepełnionej po brzegi sali Opery na przedstawieniu operetki „Rose-Marie". Licznie zebrana młodzież akademicka zgotowała swemu koledze gorącą owację.

P. St. Dzięgielewski uczęszczał do gimnazjum w Wąbrzeźnie i tu złożył egzamin dojrzałości.

CHOROBY ZAKAŹNE

w czasie od 1 do 7 marca rb. zanotował lekarz powiatowy: w Wąbrzeźnie — 1 wypadek gruźlicy ze skutkiem śmiertelnym; w Golubiu — 1 wypadek zakażenia połogowego

OTWARCIE KURSU OPLG. DLA PAŃ.

W poniedziałek o godz. 18,30 w świetlicy Domu Pracy Społecznej przy licznym udziale Pań nastąpiło otwarcie kursu informacyjnego. Otwarcia dokonał instr. Obw. OPLG. p. Niedzielski, który w swem przemówieniu scharakteryzował niebezpieczeństwo przyszłej wojny lotniczo - gazowej, jakie może grozić nieprzygotowanemu narodowi, a tem samem nieuświadomionej ludności cywilnej. Prelegent w swem przemówieniu wskazał na rolę kobiety w przyszłej wojnie, podkreślając równocześnie konieczność przeszkolenia wszystkich kobiet, które w bardzo wielu wypadkach będą same broniły swych gniazd rodzinnych jak i udzielały pierwszej pomocy lekarskiej zatrutym gazami bojowemi. Pod koniec prelegent zaapelował do obecnych Pań, aby na następny wykład każda z Pań zachęciła swoje znajome, aby również uczęszczały na kurs.

Wykłady odbywać się będą w poniedziałki i czwartki od godz. 18,30 do 20-tej w świetlicy Domu Pracy Społecznej. Przypominamy, że pierwszy wykład odbędzie się w nadchodzący czwartek, wobec czego prosimy Panie, które z jakichkolwiek powodów nie były na otwarciu kursu, aby przybyły w wyznaczonym dniu na wykład.

ŻYD SPRZEDAJE KURTKI HITLEROWSKIE.

Żydostwo całego świata robi alarm spowodu gnębienia żydów w Niemczech. Krzyczą i złorzeczą, ale nie przeszkadza im to na sprzedawanie **bronzowych kurtek hitlerowskich.**

Otóż w Wąbrzeźnie **żyd — Rodzynek, mający swój interes przy Rynku,** wystawił dwie kurtki, które noszą członkowie hitlerowskich organizacyj w Polsce.

Bez komentarzy!

ROZMIARY AKCJI NIEMIECKIEJ NA POMORZU

W ub. poniedziałek odbyło się w „Dworze Wąbrzeskim" zebranie walne koła Polskiego Związku Zachodniego P Z Z (dawniejszego Związku Obrony Kresów Zachodnich) Zebraniu przewodniczył p. naczelnik Cieszyński. Na czele nowego zarządu stanął jako prezes ks. profesor Brejski. Pod koniec zebrania p. mgr Wojnowski, kierownik okręgu pomorskiego Związku Zachodniego wygłosił referat o rozmiarach akcji niemieckiej na Pomorzu. W długiej dyskusji szeregiem faktów ilustrowali przerosty życia mniejszości niemieckiej. Postanowiono z okazji Tygodnia Propagandy PZZ. przeprowadzić na terenie miasta i powiatu akcję ożywienia prac zarówno PZZ. jak i współdziałających z PZZ. organizacyj polskich przez zainteresowanie ich zagadnieniem narodowościowem na Pomorzu

PRZEDSTAWIENIE K. S. M.

W ub. niedzielę wystawił Oddział KSM. Męskiej na scenie p. Klimka sztukę dramatyczną „Tajemnica spowiedzi". Dobrze zgrany zespół amatorów, wywiązał się ze swych ról nadspodziewanie dobrze, to też licznie zebrane audytorjum, hucznie oklaskiwało poszczególne odsłony. — Podkreślić należy, iż od dłuższego już czasu przedstawienia KSM. Męskiej cieszą się wielkiem powodzeniem i życzyćby należało, aby praca w tym kierunku prowadzona była dalej z większą jeszcze niż dotychczas intensywnością, a Społeczeństwo wąbrzeskie napewno oceni należycie zabiegi i trudy swej młodej generacji i chętnie ją poprzeć będzie.

Z ŻYCIA INWALIDÓW.

Ubiegłej niedzieli w lokalu p. Markuszewskiego odbyło się Walne Zebranie Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. — przy licznym udziale członków i członków. Zebranie zagaił, przeczytał porządek obrad i gości powitał prezes Koła p. **Skrzypczak.** Z kolei sekretarz p. **Leon Redlak** odczytał protokół z poprzedniego walnego zebrania. Protokół przyjęto bez zmian. W następnym punkcie zarząd złożył sprawozdanie z rocznej działalności. Prezes p. Skrzypczak, składając sprawozdanie, prosił wszystkich członków o dalszą współpracę z Zarządem. W dalszym ciągu złożyli sprawozdania członkowie zarządu: pp.: Leon Redlak sekretarz i skarbnik Gogolewski. Ze sprawozdań wynika, że Koło liczy 83 członków; załatwiono 614 korespondencji i odbyto 9 zebrań miesięcznych, 1 walne zebranie, oraz obchód gwiazdkowy, na którym obdarzono 46 członków W roku sprawozdawczym ubył jeden członek i to śp. Góralski.

Wpływy w ciągu roku wynosiły 1.734,48 zł, a rozchody 1.732,30 zł. Koło poza długiem za łazienki (1000 zł) żadnego innego zobowiązania nie ma. Zarząd poczyni starania, aby dług za łazienki spłacić jeszcze w bieżącym roku.

W imieniu komisji rewizyjnej złożył sprawozdanie p. **Augustyniewicz,** wnosząc o udzielenie absolutorjum, które też jednomyślnie uchwalono.

W dalszym ciągu obrad przystąpiono do uzupełnienia zarządu. W myśl statutu drogą wylosowania ustąpili z zarządu sekr. p. Redlak i zast. sekr. p. Fijałkowski. Zebrani ponownie wybrali wyżej wymienionych na członków Zarządu. Do komisji rewizyjnej obrano pp.: Grzegorczyka, Augustyniewicza, J. Radzimińskiego, Frączka i Różyńskiego. Do Sądu Koleżeńskiego pp.: Wojciecha Gogolewskiego, Isbrandta, Stencla, Gliwę i Rumińskiego.

Na wniosek jednego z członków uchwalono obniżyć składki członkowskie z 1 zł na 80 groszy miesięcznie. Budżet na rok 1936/37 uchwalono w wysokości 993 złotych w dochodach i rozchodach.

W wolnych głosach p. Redlak zawiadomił członków, że w roku bieżącym odbędzie się w Wąbrzeźnie wielki zjazd inwalidów z całego powiatu, na który przybędą członkowie Zarządu Głównego.

Po omówieniu kilku spraw organizacyjnych p. prezes Skrzypczak solwował zebranie hasłem „Cześć".

Następne zebranie Koła odbędzie się 5 kwietnia o godz. 2-giej.

Z ROZPRAW SĄDU GRODZKIEGO

w Wąbrzeźnie — z dnia 3 marca rb.

Za kradzież leśną skazany został Urtnowski Władysł. z Wąbrzeźna na 10 zł grzywny. Za ten sam czyn skazany został Zachar Józef ze Stanisławek na 250 zł grzywny.

Piątek Maksymiljan, zamieszkujący obecnie u swej kochanki w Nielubiu, zamierzał swej ulubionej sprezentować rower damski, a że tylnie koło było zepsute, zabrał na szkodę Kuligowskiej ze strychu tylnie koło i wmontował do swego roweru. Sąd skazał go na to na 2 tygodnie aresztu z zaw. na 2 lata.

Oszukańcza żydówka przed Sądem. Stefański Franciszek z Nieżywięcia kupował u żyda Rodzynka w Wąbrzeźnie płaszcz dla swej córki. Cena płaszcza wynosiła 30 zł. — Przy płaceniu były również obecne żona i córka Stefańskiego i zauważyły, że przez pomyłkę Stefański dał 40 zł zamiast 30. Pieniądze zgarnęła **Gucia Rodzynek** do kasy. Gdy Stefański się zorjentował i prosił o zwrot, żydówka temu zaprzeczyła i pieniędzy nie zwróciła. Sprawa znalazła się przed Sądem i Gucia ukarana została za ten czyn 2 mies. aresztem z zaw. na 2 lata, **pod warunkiem jednak, że w ciągu 14 dni zwróci owe 10 zł.**

Oto są skutki kupowania u krzywonosych „rodzynków" palestyńskich.

Surowe kary na oszukańczych handlarzy. Przed Sądem stanął **Goszka Walerjan i Nowakowski Antoni,** oskarżeni o to, że zakupili od Kalinowskiego Feliksa z W. Radowisk 2 świnie za cenę 148 zł. Zadatku dali 5 zł i kazali przywieźć je do Wąbrzeźna, gdzie złożyli na podwórzu brata Goszki. Tytułem należności wpłacili dalsze 40 zł, resztę zobowiązali się zawieźć sprzedawcy na drugi dzień. Tego jednak nie uczynili i Sąd skazał obu za oszustwo: **Goszkę na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia, Nowakowskiego na 6 mies. więzienia z zaw. na 5 lat, pod warunkiem zwrotu Kalinowskiemu 103 zł w ciągu 2 miesięcy.**

W następnej sprawie staje przed Sądem znowu **Goszka Walerjan** z towarzystwie **Skonieczki Władysława** z Wąbrzeźna. Okazuje się, że i w tej sprawie oskarżeni stoją pod zarzutem dokonania oszustwa. Mianowicie zakupili 2 świnie od Flejszera Józefa z Jaworza, a po przywiezieniu świń do Wąbrzeźna należności mu nie wypłacili. — Flejszer jedną świnię zabrał, drugą pozostawił, ponieważ dali mu zaliczkę, pozostało zaś do zapłacenia przeszło 20 zł. Sąd skazał **Goszkę Walerjana na 6 mies. bezwzględnego więzienia, Skonieczkę — na 6 mies. bezwzględnego więzienia.**

KAŻDY OTRZYMA KSIĄŻKĘ,

kto wstąpi do Bibljoteki T. C. L. (Dom Pracy Społecznej). Bibljoteka czynna jest w niedziele od 11,30—12,30; we wtorki i piątki od 17 do 19-tej. Abonament dla dorosłych 1 zł, dla uczniów — 50 gr miesięcznie.

„KINO SŁOŃCE"

Z POWIATU

ZEBRANIE PROPAGANDOWE.

KRÓL. NOWAWIEŚ. W niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 12-tej (po nabożeństwie) odbędzie się w sali p. Zielińskiego zebranie propagandowe LOPP., na którem instr. Obw. OPLG. p. Niedzielski wygłosi referat pod tyt. „Wieś w przyszłej wojnie". Ze względu na konieczność zapoznania się każdego rolnika z metodami walki i obrony w wypadku ewentualnej wojny lotniczo - gazowej; uprasza się o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w powyższem zebraniu wszystkich p. p. rolników.

Z Pomorza

— **Toruń. Kradzież.** Podczas nieobecności domowników nieujawnieni dotychczas sprawcy skradli z mieszkania Zofji Lubomskiej zam. w Toruniu przy ul. Chełmińskiej 1.700 zł gotówki w banknotach 50 złotowych i biżuterję. Wartość skradzionych rzeczy łącznie wynosi 1.800 zł. Za sprawcami prowadzi się dochodzenie.

— **Świecie. Tragiczna śmierć dziewczyny.** Tragiczny wypadek wydarzył się w Dolnych Morgach pow. świecki. Pod koła wozu roboczego naładowanego 25 ctr. sztucznego nawozu wpadła 3-letnia Marja Dygnus. Przewieziona po wypadku do szpitala w Nowem zmarła wskutek odniesionych ran.

—**Gdynia. Porwanie 19-letniej mężatki na bruku gdyńskim.** W Gdyni zdarzył się rzadki wypadek kradzieży. Oto p. Stanisław Mnichowicz, radjooperator z Rumji, zgłosił w policji, że ukradziono mu... żonę.

Osobliwej tej „kradzieży" miał dokonać p. Tadeusz Kopaczyński, zatrudniony w gdyńskim LOPP'ie.

Żona p. Mnichowicza, Stanisława, uchodziła ogólnie za bardzo piękną, liczyła 19 lat i dała się uprowadzić 40-letniemu uwodzicielowi...

Nieszczęśliwy małżonek, liczący lat 29, poruszył niebo i ziemię, by płochą małżonkę odnaleźć i sprowadzić ją pod wspólny dach. Jak do tej pory, bezskutecznie.

Policja prowadzi dochodzenia i poszukuje zaginionej.

Wypadek ten wywołał ogromną sensację na terenie Gdyni i całego powiatu morskiego.

— **Wejherowo. Odkopany grób urnowy.** W czasie robót ziemnych przy budowie domu kolejarz Peka ze Śmiechowa pod Wejherowem natrafił na przedhistoryczny grób urnowy. Natychmiast zawiadomione władze przeprowadziły z zachowaniem wszelkich ostrożności odkopanie grobu. Wewnątrz w kamiennym bardzo regularnym grobowcu stały 4 urny. W czasie wydobywania dwie z nich rozsypały się z powodu kompletnego zmurszenia. Pozostałe dwie wyjęto w całości.

Charakterystycznym momentem jest fakt, iż w tem samem miejscu przed kilku miesiącami ten sam kolejarz odkopał również grobowiec urnowy. W czasie kopania jednak wszystkie urny zostały rozbite. Kamienie z grobowca użyte zostały na fundamenty domu.

Kącik radjowy

CZWARTEK, dnia 12 marca br.

6,30 Sygnał czasu. — „Kiedy ranne wstają zorze". Pobudka do gimnastyki. — Gimnastyka. 6,50 Koncert poranny. 7,20 Dziennik poranny. 7,30 Dalszy ciąg koncertu 7,50 Program na dzień bieżący. — 7,55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół 8,10—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu. — Hejnał z Krakowa. — Dziennik południowy. — 12,15 Poranek muzyczny. 13,00 Słynni skrzypkowie (płyty). 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30 Muzyka popularna (płyty). 14,30—15,15 Przerwa. 15,15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,20 Przegląd giełdowy. 15,30 Koncert zespołu mandolinistów „Echo". 16,00 Gregorjanki — opowiadanie Janiny porazińskiej. 16,15 Szubert i Mendelssohn (płyty). 16,45 Cała Polska śpiewa. 17,00 Rornir i dykta — odczyt. 17,15 Najpiękniejsze sonaty Wolfganga Amadeusza Mozarta. 17,55 Aktualna pogadanka gospodarcza. 18,05 Piosenki w wykonaniu Tadeusza Olszy. 18,30 Niedoceniana roślina (Marchew pastewna) pog. rol. 18,40 Jak spędzić święto? (pog. krajoznawcza). 18,45 Piosenki w wyk. słyn-

19.09 Chwilka morsko - pomorska. 19.10 Zapowiedź pronych śpiewaków (płyty). 19.00 Pogadanka aktualna. gramu na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe z Pomorza i ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert. 20.30 Audycja ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrona przeciw lotniczo-gazowa. 21.00 Słuchowisko. 21.40 Nasze pieśni. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.05 Tańce i piosenki (płyty).

PIĄTEK, dnia 13 marca br.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. — Pobudka do gimnastyki. — Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Muzyka z płyt. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. — Hejnał z Krakowa. — Dziennik południowy. — 12.15 Audycja dla szkół. 12.40 Frgamenty z oper (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Muzyka salonowa (płyty). 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Recital fortepianowy Heleny Landau. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert muzyki Orkiestry Tadeusza Seredyńskiefo. 16.45 Puma przyjaciel człowieak — audycja dla dzieci. 17.00 Źródła mineralne i zdrojowe w Polsce (odczyt). 17.15 Minuta poezji. 17.20 Pieśni w wykonaniu Witolda Łuczyńskiego. 17.50 Poradnik sportowy. 18. Koncert kameralny. 18.30 Recytacja prozy — fragment z powieści dla młodzieży nagrodzonej na konkursie Płomyka pt. Chiński dwór — Jadwigi Korczakowskiej. 18.45 Opery Ryszarda Wagnera (płyty). 19.00 Pogadanka społeczna. 19.05 Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe i ogólne. 19.40 Komunikat śniegowy z Krakowa. 19.45 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.55 Jak powstał Robinzon — skecz. 20.10 Carmen Bizeta — transm. z Teatru Wielkiego w Warszawie. W przerwach: Dziennik wieczorny. Obrazki z Polski Współczesnej i Skrzynka techniczna. 23.05 Tańce i piosenki.

Życie towarzystw

— BACZNOŚĆ KLUB SPORTOWY POGOŃ — WĄBRZEŹNO. W dniu 14 marca br. o godz. 20-tej odbędzie się zebranie Zarządowe, na które wszystkich członków Zarządu i Kierowników poszczególnych sekcyj zaprasza Zarząd z powodu omówienia bardzo ważnych spraw.

Prezes.

— BACZNOŚĆ ZWIĄZEK REZERWISTÓW — KOŁO WĄBRZEŹNO. W niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 14-tej (2 po poł.) zbiórka przed Domem Pracy Społecznej przy ul. Wolności. — Przybycie wszystkich członków konieczne.

— WALNE ZEBRANIE „LUTNI“ odbędzie się dnia **14 marca 36 r. o godz. 20-tej** w lokalu druha Napierały Porządek obrad: 1) Sprawozdanie zarządu za rok 1935. 2) Wybór zarządu i komisji rewizyjnej. 3) Zjazd w Warszawie. 4) Wolne głosy i wnioski.

Zarząd.

— CECH FRYZJERSKI. Dnia 15-go bm. o godz. 2-giej po poł. odbędzie się w lokalu p. Klimka Roczne Zebranie Cechu Fryzjerskiego. — W razie nieprzybycia statutem przewidzianej ilości członków — zebranie odbędzie się pół godziny później.

Zaprasza się wszystkich fryzjerów. Zarząd.

— BACZNOŚĆ KURKOWE BRACTWO STRZELECKIE WĄBRZEŹNO. W sobotę, dnia 21 marca br. o godzinie 7.30 wiecz. odbędzie się w Strzelnicy Bractwa Strzeleckiego roczne walne zebranie z nast. porządkiem obrad: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu z ub. r. 3) Sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej. 4) Wolne wnioski. 5) Zamknięcie. — W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków odbędzie się po półgodzinnej przerwie drugie zebranie, bez względu na ilość obecnych członków, którego uchwały staną się prawomocne. O gremjalny udział wszystkich szan. Braci prosi

Zarząd.

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1

Numer akt: Km. 931/34.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Franciszek Litwin, mający kancelarję w Kowalewie ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 23 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 16 marca 1936 roku o godz. 12-tej w Kowalewie** odbędzie się **licytacja ruchomości, należących do Franciszka Łabuńskiego** — składających się **z radjoaparatu, zegara, 2 kanap, 3 foteli, biurka, stołu, leżanki, lustra 2 szaf i lustra,** oszacowanych na łączną sumę zł 1000.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kowalewo, dnia 10 marca 1936 r.

KOMORNIK: (—) LITWIN.